Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal, 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 5. Czwartek 8 stycznia 1863. № 5.

Poznań, 7 stycznia. Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, rzeczywisty tajny radzca Bonin, ogłasza urzędownie w onegdajszéj Posener Ztg pod datą 4 stycznia, że go ministrowie spraw wewnętrznych i finansów zawiadomili, iż postanowieniem królewskiém z dnia 7 grudnia r. z. usunięty został na odstawkę; wszelako aż do przybycia następcy swego, którego nie wymienia z nazwiska, sprawować jeszcze będzie obowiązki dotychczasowego swego urzędu. Parę słów, jakiebyśmy mieli do powiedzenia z okoliczności usunięcia p. Bonina z urzędu, wolimy zachować do czasu, gdzie już zupełnie opuści urzędowe swoje stanowisko.

— Wspominaliśmy już dawniéj, że najwyższy trybunał w Berlinie, odrzucił rekurs kasacyjny odpowiedzialnego redaktora naszego Dziennika, p. L. Jagielskiego, przeciwko wyrokowi tutejszego sądu apelacyjnego, skazującemu go na grzywny za umieszczenie, jakoś przed rokiem, wiadomego inseratu o zamierzoném wzniesieniu krzyża na placu przy kościele św. Marcina. Wyrok najwyższego trybunału, zapadły w dniu 3 października r. z. podała w całéj rozciągłości berlińska Stern-Ztg. Ze względu na praktyczną wagę wypowiedzianéj tam prawnéj zasady co do odpowiedzialności redaktorów gazet za umieszczane w nich inseraty, powtarzamy cały odnośny ustęp motywów rzeczonego wyroku. Brzmi on:

„Jeźli daléj, po trzecie, oskarżony Jagielski zarzuca obrazę paragrafu 37 ustawy prasowéj z d. 12 maja 1851 r. dla tego, że wedle tego paragrafu nie jest on jako redaktor gazety, odpowiedzialnym za pomieszczone w niéj inseraty, to i ten zarzut jest bezzasadny a wywód sędziego apelacyjnego słuszny. §. 37 powołanéj ustawy obkłada karą redaktora pisma do kaucyi obowiązanego, za treść karygodną, bez różnicy i we wszystkich przypadkach, gdzie nie jest w myśl §. 34 powołanéj ustawy sprawcą lub uczestnikiem. Jasno więc tym sposobem wypowiedziano, że za ogólną treść całego pisma we wszystkich jego częściach redaktor odpowiadać musi a więc i za inseraty, ponieważ on to reprezentuje naprzeciw państwu i naprzeciw osobom pojedyńczym prawną osobistość dziennika. Stenograficzne sprawozdania pierwszéj izby, stron. 691 i 692, wykazują wyraźnie to zobowiązanie redaktora. Nie może się on więc od niego uwolnić chociażby téż publiczném swém oświadczeniem, że za treść inseratów nie będzie odpowiadał; dla tego téż żadnéj nie ma wagi odnośne twierdzenie rekurrującego, ani téż inne jego twierdzenie, że nie ma nic do czynienia z inseratami. Wyjątek od prawidła zachodziłby wprawdzie wtedy, skoroby redaktor nie mógł wcale uważać treści inseratu za karygodną i skoroby niemożna mu było zarzucić przytém, faktycznego nawet błędu, ponieważ §. 37 powołanéj ustawy zawiera tylko środek prewencyjny, przy którym niechodzi ani o karygodny zamiar ani o niedbalstwo. Ale sędziowie poprzedni nie zakonstatowali takiego wyjątkowego przypadku, replika zaś rekurrującego, że nie był obowiązany ani téż uprawniony do pytania inserenta o legitymacyą, jest bezzasadna. Skoro bowiem inserat był o tyle treści karygodnéj, o ile inserent nie zyskał pozwolenia do odbycia zgromadzenia, rękurrujący więc, który nieznajomością prawa zasłaniać się nie może, powinien był, dla ochronienia się od odpowiedzialności, zapewnić się przed przyjęciem inseratu, że wymaganiom prawnym zadośćuczyniono. Zaniedbując to, działał na swoje ryzyko, i musi teraz poddać się następstwom.“

— Podaliśmy swego czasu z protokółu rady powiatowéj piotrkowskiéj wybornie sformułowaną uchwałę tejże rady w przedmiocie wybrać się mających delegacyi do poboru wojskowego. Dla lepszéj charakterystyki usposobienia umysłów i ducha przeważającego, jak się zdaje, w łonie tych rad razem wziętych, powtarzamy dziś jeszcze mowę przewodniczącego w radzie piotrkowskiéj, którą tenże posiedzenia téj rady zagaił:

„Panowie! Przedstawiać zebraniu Waszemu korzyści z powołania do życia rad powiatowych, byłoby rzeczą zbyteczną. Ogłoszone prawo od roku miało dość czasu na studya i zrozumienie. Korzyści zresztą szczegółowe, dopiero w samém stosowaniu prawa będą się mogły uwydatnić. Niewchodząc przeto w szczegóły ograniczę się do poglądu ogólnego.

„Nie ulega zaprzeczeniu, że rady powiatowe na szerokiéj podstawie wyborów osnute, w atrybucyach swoich obejmują jako cząstki pojedyńcze kraju, prawie wszystkie interesa miejscowe, i gdyby w wierzchołku koncentrowały się w tym samym duchu i na tych samych podstawach, gdyby obok tego ojczyzna nasza zajęła stanowisko tradycyami historycznemi jéj wskazane, to rady powiatowe jakiemi dziś są, w zupełności zaspokoiłyby potrzeby i pragnienia kraju. Zawsze jednak z powodu załatwienia wielu kwestyi społecznych, a szczególniéj kwestyi włościańskiéj i oświaty ludu, nabierają znaczenia większéj ważności i wkładają na nas święty obowiązek skupiania się pod sztandarem nowego prawa. Służyć krajowi na każdém stanowisku, w dobréj czy złéj doli, a tém więcéj w dniach burzy, nieszczęść i klęsk publicznych, jest zadaniem i powinnością każdego obywatela. Wszakże to nasz kraj własny nie cudzy; mienie nasze, życie i praca około jego dobra i znaczenia, do niego należą. Niewolno nam usuwać się od téj pracy dla tego, że to co mamy nie wystarcza, bo przez to oddalamy lepszą przyszłość, a przeciwnie, zajmując wszelkie stanowiska, pracując nad poprawami społecznemi, przedstawiając potrzeby, wytwarzamy nowe siły, stajemy na straży rozwoju ducha narodowego i nie pozwalamy mu w obłędnym biegnąć kierunku.

„Rady powiatowe z natury swojéj muszą być ograniczone do interesów i potrzeb własnego powiatu; inaczéj być niemoże. Ale, Panowie, obrona interesów materyalnych, jest niczém więcéj, tylko obroną praw politycznych w pewnych granicach. Żadne ciało z wyborów w naszéj ojczyznie powstałe, przy obudzeniu się życia publicznego, nie będzie i być nie może ciałem zupełnie biernem, bez myśli i woli; przy każdéj okoliczności wypowiedzieć może i powinno pogląd własny, ale sprawiedliwy, upowodowany i zastósowany do położenia; a jeżeli w ten sposób wypowiedziane potrzeby, z większości rad powiatowych zgromadzą się u wierzchołka, muszą być wysłuchane, bo jasną będą wskazówką, że kraj cierpi lub pragnie, tém więcéj, jeżeli rządzący, jak to nam wypowiadają, chcą rzeczywistego dobra dla rządzonych.

„Ale, Panowie, trzeba umieć się skarżyć, umieć przedstawiać interesa powiatu, które się łączą z interesami kraju węzłem nierozerwanym, jeżeli chcemy, aby skargi wysłuchano, aby przedstawienie skutek osięgło. Czyż roztropną byłoby rzeczą, dla popularności z opozycyi, przedstawiać sprawy namiętnie i napróżno drażnić, a tém samém dać powód odpowiedzenia nam z równém rozdraźnieniem i namiętnością? Przedstawienie logiczne, wymotywane, poparte dowodami, musi koniecznie również logiczną spowodować odpowiedź i możebne uwzględnienie; inaczéj bylibyśmy tu niepotrzebni. Mam nadzieję, że bardzo i bardzo wiele rzeczy, będziemy umieli w ten sposób wypowiedzieć, nie występując z granic prawa, na którego podstawie sami tu jesteśmy; a usiłować, abyśmy pozostali, jest naszym obowiązkiem i powinnością.

„Jeszcze jednę uwagę, Panowie, niech mi wolno będzie uczynić, chociaż uwaga ta jest po za obrębem rady powiatowéj, jako ciała z prawa działającego. Tém samém, że stanowiemy to koło z wyboru pochodzące, przedstawiamy zaufanie naszych współobywateli. Z jednéj strony przez zebrania się nasze i wspólne prace około sprawy pobieżnéj, sami się uszlachetniamy; z drugiéj strony prowadzić opinią w powiecie jest naszym obowiązkiem, wprawdzie nie przy tym stole narad naszych, ale czyż ci, którzy z bliska dotkną się spraw publicznych, czyż następnie w kółkach prywatnych, między sobą lub swymi współobywatelami, nie są naturalnymi kierownikami opinii, kiedy już przez akt wyborczy posiedli zaufanie? Wstrzymać takiego działania żadna siła nie zdoła. Użyjmy przeto tego naturalnego stosunku na korzyść poglądu, jaki tu wyłożyłem, a który, jak mam nadzieję, Panowie, w sumieniu Waszém zatwierdzacie. Nie pozwólmy nikomu wyprzedzić się w usiłowaniach ku dobru kraju zmierzających, jedném słowem, wypełniajmy obowiązki nasze, a wypełnienie obowiązku, to modlitwa skuteczna do Boga za ukochaną ojczyznę naszę.“

Numer 4 Staats-Anzeigera z dnia 6 stycznia zawierał następujące najwyższe rosporządzenie:

Uzupełniając roskaz Mój z dnia 3 grudnia r. z., tyczący się uroczystego obchodu w roku 1863 dni dla ojczyzny pamiętnych, chcę, ażeby prócz nadzwyczajnych przemijających uroczystości pozostała także po nich trwała pamiątka. Cóżby mogło być do tego stósowniejszém jak uczczenie pamięci króla bohatera, któremu Prusy owę pełną chwały epokę zawdzięczają. Postanawiam zatém ażeby w nadchodzącym 17 marca, jako w dniu 50letniéj rocznicy, w którym Mój w Bogu spoczywający ojciec wydał odezwę do ludu, położony był uroczyście kamień węgielny postawić mu się mającego w Berlinie pomnika.

Również pragnę, ażeby weteranom z owéj pełnéj sławy epoki, którzy w obec nieprzyjaciela odznaki otrzymali, jako téż tym, którzy w skutek wojny inwalidami zostali, lub w ogóle w niedostatku żyją, ojczyzna na nowo wdzięczność swą okazała. W tym celu przedłożone być mają sejmowi stósowne propozycye zaraz po zebraniu się tegoż. Pod tym względem przedłożyć Mi się mające przez ministerstwo stanu prawa odnosić się mają:

1) do pomnożenia fuduszu seniorskiego w takich rozmiarach, ażeby wszyscy którzy otrzymali krzyż żelazny w latach 1813, 14 i 15, mogli dostać w roku 1863 dodatki seniorskie, przyczém przepisy o seniorach honorowych przestrzegane być mają;
2) do podwyższenia funduszu weteranów w takiéj mierze, ażeby potrzebujący weterani i inwalidzi odbierać mogli nadzwyczajne bieżące wsparcia.

Berlin, 24 grudnia 1862.

Do ministerstwa stanu. WILHELM.

Berlin, 6 stycznia. Król dotąd nie wstaje z łoża, nie słucha żadnych referatów i nie przyjmuje nikogo. Ministrowie natomiast zgromadzają się codziennie na narady, na których powszechnie obecnym jest książę następca tronu.

— Rozstrój pomiędzy rządem pruskim a włoskim doszedł do tego stopnia przed niejakim czasem, iż się zdawało, że jeżeli nie więcéj to przynajmniéj stosunki dyplomatyczne pomiędzy obydwoma krajami zerwane zostaną. Jak wiadomo poseł włoski u tutejszego dworu, hr. Launay, opuścił już przed kilku tygodniami Berlin. Otóż obecnie słychać, że stosunki te nieco się poprawiły i jenerał Willisen wyjeżdża jako poseł pruski do Turynu, a hr. Launay wraca do Berlina, lubo jak utrzymują tylko na krótki czas ma być zastąpiony innym dyplomatą. Powodu nieporozumienia szukać należy w osobistych antypatyach a nie w stósunkach międzynarodowych.

— Wiadomość o powołaniu rezerwistów do pułków pruskich, stojących w fortecach należących do związku niemieckiego, zupełnie się potwierdza. Rezerwistom tym wręczono już odnośne roskazy. W ogóle stosunek pomiędzy Prusami a Austryą, jeżeli się godzi wierzyć wiadomościom prasy niemieckiéj, coraz bardziéj się pogarsza. Jedna z tych gazet donosi nawet, że austryacki minister spraw zagranicznych hr. Rechberg ostatnią notę pruskiego ministra spraw zagranicznych p. Bismarck-Schönhausena wcale nie przedłożył cesarzowi, uzasadniając swe postępowanie tém, iż nota ta zredagowaną jest we formie za groźnéj.

— Porucznik Zedlitz ze 60 pułku piechoty, który w roku zeszłym zastrzelił był w pojedynku podporucznika Fürbringera, syna tutejszego radzcy szkólnego i za to na rok więzienia fortecznego skazany został, otrzymał ułaskawienie po wysiedzeniu więzienia czteromiesięcznego.

— Naczelny prezes prowincyi nadreńskiéj pozostaje w urzędzie. Podobno reakcya widzi się zniewoloną w prowincyi téj być nieco względniejszą jak w innych.

— Temi dniami zabrano znowu wiele gazet. Wymienienia godne jest zabrania Trübune w jednym i tym samym dniu w trzech nakładach. Dopiero czwarty nakład wyszedł na świat. Podobny los spotkał Gazetę Kolońską, którą w dwóch nakładach zabrano.

Gumbin, 30 grudnia. Dziś przed południem przesłuchał audytor dywizyjny Cramer oficerów landwery którzy zbierali składki na fundusz narodowy i cofnąć nie chcieli odezw w téj mierze przez siebie wydanych. Pytania które im zadał audytor brzmiały: 1) czyli oficerowie rzeczeni poczytują swe podpisy i udział w zbieraniu składek na fundusz narodowy za zgadzający się z przysięgą złożoną na wierność królowi; 2) z jakiego powodu nieodwołali swych podpisów na rozkaz wyższy. Oficerowie odpowiedzieli: 1) że uważali zasilanie z narodowego funduszu za zgodne ze złożoną przysięgą królowi i na konstytucyą; 2) że rozkazu jenerała dywizyi Steinmetza nie usłuchali, ponieważ rozkaz ten nie był służbowym. Termin dla nich przed sądem wojennym w téj sprawie naznaczono na dzień 23 stycznia r. p.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 2 stycznia. W. ks. Konstanty nie przeniósł się wprawdzie jeszcze z domem i dworem swoim z Belwederu do Zamku, ale wczoraj przyjmował już na świeżo i wspaniale odnowionych salach zamkowych noworoczne powinszowania duchowieństwa, konsulów, dygnitarzy i władz różnych. Od r. 1831 pierwszy to raz, że namiestnik rosyjski przyjmuje w Warszawie te powinszowania urzędowe w zwyczajny, krajowy i zachodni dzień nowego roku, nie zaś w grecki nowy rok. W. ks. Konstanty pojechał potém z powinszowaniem nowego roku do margrabiny Wielopolskiéj.

— Dyrekcya ubespieczeń ogłasza, na zasadzie decyzyi księcia namiestnika, nagrodę pieniężną 150 rubli za każde wykrycie podpalacza, a to, jak się wyraża, dla zmniejszenia liczby przestępstw i ochronienia funduszów ubespieczeń od strat wynikających z powtarzanego nader często podpalania zabudowań. Zdaje się wszelako, że istotny powód jest nieco inny, to jest, żeby właścicielom napędzić nieco strachu przed rzekomym terroryzmem tajnym, utwierdzając dość rozpowszechnioną ale bardzo wątpliwą opowieść, o rozmyślnych podpalaniach z politycznego lub socyalnego fanatyzmu.

— Dnia 30 grudnia umarł w Kutnie śp. Felix Mniewski, dziedzic tego miasta i jeden z najmajętniejszych właścicicieli tamtejszéj okolicy.

— Z Petersburga donoszą za rzecz całkiem pewną, iż trzymanych tam w zamknięciu marszałków podolskich wypuszczono temi dniami na wolność, nie pozwalając im wszelako jeszcze wyjeżdżać z Petersburga.

— Korespondent warszawski do Nadwiślanina tak opisuje zajście zdarzone pomiędzy różnego stopnia urzędnikami policyjnemi, w dniu 28 grudnia: „Komisarz policyi cyrkułu VII, Brodowski, uderzył w twarz dozórcę Żłobickiego, szlachcica. Ten bez chwili namysłu, wydobywszy pałasz, ciął go tak silnie w głowę w kierunku lewego ucha, że lekarze wątpią o jego życiu. Gdy dano znać o tym wypadku władzy, przybył policmajster Zengbusz, pułkownik, który użył właściwych sobie i każdemu Moskalowi wyrazów do Żłobickiego. Żłobicki zawoławszy: „jestem Polak“, wyciął taki policzek Zengbuszowi, że mu lewe oko na wierzch wylazło. Na pojmanie i okucie w kajdany Żłobickiego sprowadzono rotę żołnierzy; tymczasowo osadzony jest w areszcie policyjnym.“

W dopisku z dnia następnego donosi tenże korespondent że Żłobicki został skazany wyrokiem sądu polowego na rozstrzelanie i że egzekucya miała nastąpić w dniu 30 grudnia o godzinie 10 z rana.

— Piszą stąd do Czasu pod datą 29 grudnia: Przedwczoraj w cyrkule VII dozorca policyjny przeciążony służbą podał się do dymisyi; gdy komisarz cyrkułu Brodowski sztrofował go za to i kazał mu pójść na nocny dyżur, dozorca opierał się, a w téj kłótni, która stąd wywiązała się, porwał szablę i dwa razy, w głowę i w rękę ciął komisarza. Rany, powiadają, są dość niebespieczne. Gdy inni policyanci pośpieszyli na pomoc komisarzowi i rozbroili dozórcę, przybył i policmajster Zengbusz. Zaczął p. Zengbusz łajać dozorcę od ostatnich słów,

czém jeszcze więcéj roznamiętniony dozorca rzucił się na niego i uderzył go dwa razy w twarz. Wypadek ten byłby bez znaczenia, gdyby nie był jednym z licznych objawów powszechnego niezadowolenia i przeciążenia.

Wojskowym tak żołnierzom jak i oficerom nie pozwalają ko unikować się z cywilnymi. Znany adres oficerów do w. ks. Konstantego, ogłoszony w Kołokole, popchnął rząd do usiłowań wywołania kontramanifestacyi. Z głównego sztabu rozesłano do oficerów nowy adres z roskazem podpisywania się na nim, adres ten protestuje przeciwko pierwszemu i wynurza uczucia wierności i zadowolenia. Rozumie się, że zebrano dość znaczną ilość podpisów i wysłano go do Timesa, gdzie ma być umieszczony.

Wczoraj wywieziono dwóch nieznanych z nazwiska ludzi na wygnanie i odbyło się znowuż kilka rewizyi z czynnym bardzo udziałem p. Suszczyńskiego, urzędnika policyjnego, który ma specyalną misyą robienia odkryć ważnych dla rządu.

Dzisiejsze posiedzenie sądu wojenno polowego, rospoczęło się od obrony adwokata Skibińskiego. Głos cichy wiele ujął jego obronie. Napisaną ona była z najżywszą troskliwością o los obwinionych, ale zamkniętą zupełnie w granicach obrony pojętéj ze stanowiska prawnego. Dowodził więc obrońca, jak i jego poprzednicy, że istota czynu nie jest zdeterminowana, że śledztwo nie wykazało szkodliwości stowarzyszenia, które bynajmniéj nie było stowarzyszeniem formującém wojsko polskie. Pokazywał publiczności zbrojownie tego mniemanego wojska, tj. dwa kije, dwie urzędnicze szpady, pałasz i lufa ptasznicza. Taki to arsenał tego wojska, które tyle panicznego strachu w rządzie wywołało, a 10 obwinionych rzemieślników, to kadry téj armii, którą rząd oskarża o zamiar obalenia państwa rosyjskiego. Gdzie więc jakakolwiek podstawa do twierdzenia że to było wojsko polskie, które miało rozerwać całość imperyum rosyjskiego. Smutna to widać całość! Obrona pojedyńczych osób również troskliwa i gruntowna, byłaby jednak silniejszą, gdyby obrońca był skreślił polityczne położenie Polski, które usprawiedliwia objawy uczuć za jakie rodacy nasi siedzący na ławie oskarżeni zostali. Broniąc Antoniego Zakrzewskiego człowieka zupełnie niewinnego, najsilniéj zajął publiczność i nic nie zostawia do życzenia, tak jawnie dowiódł jego niewinności, że i prokurator nie miał co na te dowody powiedzieć. Broniąc Wagnera wspomniał o posiadaniu wypisów z zakazanych pism, z tych pism, które były z. r. publicznie, za pozwoleniem rządu, sprzedawane. Charakteryzując w kilku słowach obronę p. Skibińskiego, możemy powiedzieć, że była dobra, troskliwa i sumienna, lecz szkoda, że nie dotknęła ogólnego położenia kraju i nie odmalowała cierpień narodu, które pięknemi słowami odezw, jak znana proklamacya w. ks. Konstantego, załagodzić się nie dają.

Z klientów p. Skibińskiego, trzech zostało już uwolnionych, mianowicie: Ignacy Błaszkowski, Konstanty Gryglewski i Józef Wesołowski. Tych trzech jak i dziewięciu innych przedstawił sąd wojenny w. ks. do uwolnienia, jako nie kwalifikujących się pod sąd; przedstawienie uwzględniono i dwunastu niewinnych jest już wolnych, co będzie świadectwem uczucia sprawiedliwości jenerała Korniłowicza i jego kolegów. Życzyć tylko dla nich samych należy, ażeby i co do innych kierowali się podobnemi uczuciami. Prokurator nie miał co powiedzieć przeciw obronie, mianowicie téż nie zdołały przekonać publiczności słowa jego odsuwające skargę Wagnera na przymusowe i gwałtowne postępowanie komisyi śledczéj. Zbyt wiele faktów wyjawił obecny proces na dowód takiego postępowania, a fakta, ogólnikami chociaż tak wymownie wypowiedzianemi, jak je wypowiedział p. Krasiński, usunąć i zbić się nie dają.

Po pauzie świadek w sprawie Antoniego Zakrzewskiego przywołany stróż z Fraskati, Ksawery Klasztorny, zeznał pod przysięgą, że nikt u tego obwinionego prócz trzech kolegów nie bywał, z kolegami uczył się, a klucz od mieszkania zostawiał w piecu. Potwierdził więc najzupełniéj zeznani Zakrzewskiego, a tém samém stwierdził jego niewinność.

Następnie rospoczęto badanie innych więźniów, których bronić będzie mecenas Muszyński. Przywołany Aleksander Mikuszewski, majster stolarski, przedstawiał, że do stowarzyszenia nie należał i nic o niém nie wiedział; potém Waleryan Szleryt czeladnik tkacki, który odparł zarzut zrobiony mu jakoby on zdenuncyował Wagnera, o czém temuż Wagnerowi milicyant po aresztowaniu go potwarczo mówił. Jutro daléj prowadzone będą badania.

— Piszą stąd do Czasu pod datą 30 grudnia. Posiedzenie dzisiejsze sądu wojenno-polowego, rozpoczęłe się od badania majstra szewskiego Michała Linzemana. Rodem z królestwa Wirtembergskiego, lecz od lat dziecinnych w Polsce przebywał, zupełnie się więc spolonizował. Oskarżonym jest, że w domu jego wykonywano przysięgi na wierność ojczyznie. Linzeman stanowczo zarzut odpiera i wykazuje swoję niewinność. Po nim badano Ludwika Wodzyńskiego, czeladnika szewskiego, lat 39, którego fizyonomia wyrażała przestraszenie. Zadenuncyowany przez szpiega Władysława Piwońskiego i dozórcę Rakowskiego, którzy wywołali całą tę sprawę bez znaczenia, jak widzimy, i tyle ofiar rządowi dostarczyli, odparł inne oskarżenia, a przyznał się do wykonania przysięgi. Już po skończonym protokóle, kiedy zapytał go jen. Korniłowicz, czy nie ma jeszcze co powiedzieć na swoję obronę, Wodzyński rzekł: Jestem niewykształcony i nigdzie nie uczyłem się, widziałem tylko raz NPana i teraz w więzieniu z chleba przy pomocy łyżki, zrobiłem jego portret, który na obronę swoję składam." Na drugiéj stronie napisane było: „Łaski, poddany Ludwik Wodzyński." Wzięli sędziowie portret i kolejno go oglądali: jenerał Korniłowicz, pułkownik Jewtyszniew, Chatiaincow, Piotrowski i podpułkownik Podoski, a na ich wszystkich, a szczególniéj na fizyonomii p. Afanasiewa widać było niezwykłą radość z takiego upadku i sposobu przedstawienia się do łaski. Więcéj od sędziów z upokorzenia się Wodzyńskiego uradowani byli: znany p. Hignet, który notuje w sali sądowéj i pisuje korespondencye do Norda i młody p. Potkański, który także notuje w sali dla margrabiego Wielopolskiego. Uśmiechnięci i rozpromienieni pośpieszyli obydwaj do p. Afanasiewa, on im pokazywał ów portret z chleba, którym się słabéj duszy, ciemny a przestraszony człowiek do łaski przedstawił. Wpisano w protokóle przemówkę Wodzyńskiego i opisano portret.

Po odesłaniu obwinionego do sali więźniów, wprowadzono Władysława Michalskiego terminatora, człowieka młodego, niewinnego; potém Wawrzyńca Gruszeckiego, czeladnika kowalskiego, również niewinnego; Mateusza Zalewskiego, czeladnika kowalskiego, także bez winy więzionego i stawianego przed sądem. Jedni z nich przysięgali, nie pamiętając na co lub nie rozumiejąc przysięgi; dla tego komisya śledcza wmawiała w nich rotę przez siebie wymyśloną. Jeden z poprzednio badanych obwinionych, mianowicie Wodzyński, powiedział, że komisya śledcza „kazała mu potwierdzić doniesienia Piwońskiego, nieprzyjmowała jego uwag i nie zapisywała ich." Drugi, gdy odwołał się na świadka, otrzymał odpowiedź: „Jeszcze czego mu potrzeba — świadka!" Każdego ta komisya zapytywała słowami: „Za co jesteś aresztowanym?" Każdy odpowiadał „nie wiem"; ale komisya za każdego pisała: „za przysięgę", i nazwała to dobrowolném zeznaniem. Z protokółu komisyi śledczéj, jak z zeznań więźniów przed sądem jest widoczna, że nawet dobrowolne przyznanie się przed tą komisyą nie może służyć za dowód. Komisya ta gnębi więzieniem, nęka, grozi, pochlebia, „morduje" moralnie i doprowadza więźnia do takiego stanu, iż najniewinniejszy przyzna się do wszelkiéj zbrodni mu narzuconéj, o czém nieraz dowodnie się przekonano. Przecież niedawno dziewczyna niewinna, zrażona więzieniem, przyznała się do ojcobójstwa. Stało się to we Francyi, a do czegoż więzień najniewinniejszy nie przyzna się w więzieniu rosyjskiém męczony, śledztwem komisyi śledczéj cytadelnéj i ratuszowéj nękany, przymusowemi środkami party! Dlatego, powtarzamy, że nawet dobrowolne zeznania w komisyi śleyczéj nie są dowodem, tém mniéj za dowód poczytywane być mogą owe wcale niedobrowolne zeznania, które czytano z protokółów w cytadeli spisanych. Prócz licznych skarg i dowodów przymusu, jakich dostarczyli więźniowie, prócz przymusu, jakim jest samo więzienie i jakiego dostarcza podstępny sposób badania, dowód na to, że te zeznania są nie dobrowolne, mamy w samym charakterze protokółów, nie oddających bynajmniéj myśli tłómaczenia się więźnia. Tłómaczenie się więźniów we wszystkich protokółach, tak jest do siebie podobne, jakby wszyscy mieli jednę głowę i jedne usta. W jaki zaś sposób bez bicia można w protokóle niedobrowolne zeznanie zamieszczać, był i dla nas przykład sam p. Afanasiew, który jawnie, przy publiczności pisał w protokóle co uważał za potrzebne i co sam chciał. Badania na ostatnich sesyach sądu przez tegoż p. Afanasiewa, prowadzone są już zupełnie inaczéj, jak poprzednio. Widzimy więcéj uwagi i jasności w zapytaniach i w dyktowaniu odpowiedzi więźniom. Notujemy ten postęp p. Afanasiewa bardzo chętnie, bo jak zawsze tak i w sądzie o nim, idzie nam o słuszność. Postęp w „przyzwoitości sądowéj". że się tak wyrazimy, w tém widzimy, że p. Afanasiew już nie szepcze ciągle sędziom do ucha, lecz im tylko znaki instrukcyjne daje kiwnięciem głowy.

Po półgodzinnéj panuje, wprowadzono Kazimierza Porosa, wieśniaka i czeladnika kowalskiego. Przy wejściu do sali przeżegnał się i na zapytania odpowiadał stanowczo, że jest niewinny. Potém badano Kazimierza Bielskiego, terminatora szewskiego; potém Romana Olszewskiego, 18-letniego chłopca, również terminatora szewskiego. Całą ich winą jest, że powiedzieli na nich inni, że przysięgali; oni jednak sami nie pamiętają przysięgi, a o stowarzyszeniu nic nie wiedzą. Prócz tych byli jeszcze badani Stanisław Kowalski wyrobnik i Franciszek Folwarniak także wyrobnik. Obydwaj pisać nie umieją, a za co pod sąd oddani, zapewne sama komisya śledcza nie wie. W protokółach bowiem niema śladu winy, przysięgi nie wykonali, do stowarzyszenia nie należeli, obwinił ich jeden z więźniów, mówiąc, że obydwaj mu mówili kiedyś, jakoby do stowarzyszenia należeli. Proste, uczciwe ich tłumaczenie, znagliło nawet sędziów do uznania ich niewinności, bo jen. Korniłowicz zapowiedział Folwarniakowi, że będzie uwolniony, a widząc, że daje znaki powitalne żonie na galeryi, pozwolił mu z nią widzieć się. Jutro mecenas Muszyński czytać będzie obronę.

Na zakończenie sprawozdania z dzisiejszéj sesyi, chcemy zrobić kilka uwag publiczności o niewłaściwości śmiechu, gdy więzień opowiada co innego, a o co innego go pytają, albo téż gdy daje proste odpowiedzi, które z powodu braku wykształcenia wydają się śmieszne. Śmiech tych paniczów i mundurów, jak i tych pań, które dziwią się, że włościanin nie rozumie co to jest stan, albo co to jest gubernia, albo gdy pytany ile ma dzieci, odpowiada: że ma jedno, a spodziewa się, że mu Bóg da wkrótce drugie; otóż ten śmiech dowodzi przedewszystkiém nierozumu śmiejących się. Mięsza on więźniów i daje powód do mniemania, że serce publiczności nie jest po ich stronie. Od więźniów, naiwne odpowiedzi dających, zaprawdę nierozumniejsi są ci teraz w obec sądu śmiejący się paniczykowie, a spędzający czas z dostojnikami na kartach i nieprzyzwoitych zabawach.

Dozórca Żłobowski, oddany pod sąd za porąbanie komisarza i uderzenie Zengbusza, już jest osądzony. Wyroku nie znamy.

Pani Heurich, właścicielka domu, w którym drukarnią odkryto, siedzi jeszcze w więzieniu. Dom ten na ulicy Widok obsadzony jest dotąd przez policyą, która tam pilnuje kobiety jakiéjś będącéj w połogu. Dnia 27 grudnia wyszedł 11 numer Ruchu. Dziesiąty, o którym pisał Dziennik Powszechny, że został zabrany, zawierał odpowiedź jen. Mierosławskiemu, na zarzut w dzienniku francuskim wydrukowany, jakoby komitet centralny zrzekał się Litwy i Rusi dla pomocy rewolucyonistów rosyjskich. W odpowiedzi téj odparty jest silnie ten zarzut.

GALICYA.

Lwów, 31 grudnia. Piszą ztąd do Czasu: W ostatni dzień roku przebudzeni zostaliśmy okropnym wypadkiem. O godzinie czwartéj z rana zwaliły się dwie kamienice w samém mieście tuż obok rynku głównego, na ulicy Blacharskiéj, zasypując gruzami mieszkańcow z górnych piąter, którzy uciec już niezdołali. Jakim sposobem stać się to mogło pod okiem urzędu budowniczego przy powtarzających się inspekcyach budowniczych, wyjaśni zapewne rada miejska. Mówią o sześciu, a nawet ośmiu zabitych, wiedzieć jednak nie można z pewnością; ulice zamknięte wojskiem, przystęp wzbroniony i wszelka komunikacya w pobliżu przecięta. Pracują około odgrzebania ciał przysypanych; jednego człowieka uratowano żywcem, uchroniło go od śmierci sklepienie piwniczne, gdzie się schronił. Innych kilku wydobyto całkiem pogruchotanych. Ciała odwożą do szpitala głównego. Kosztowności, pieniądze itp. wydobyte z pod gruzów znoszą do znajdującéj się obok bożnicy żydowskiéj, gdzie takowe urzędownie spisują. Praca uprzątania gruzów potrwa jeszcze dni kilka, mury bowiem rozsypały się ze szczętem aż do fundamentów.

FRANCYA.

Paryż, 31 grudnia. Ostatnia bitwa pod Fredericksburgiem rozbudziła znów uwagę publiczności na wojnę w Ameryce północnéj, zwłaszcza że jéj wypadek odpowiada życzeniom i skłonnościom osób w kołach urzędowych paryskich i zamiarom samegoż gabinetu. Straty wojska północnego nie zdają się być tak ogromne, jak z początku głoszono, mówią już bowiem teraz tylko o siedmiu tysiącach zabitych i rannych, ale chociaż udało się jenerałowi Burnside cofnąć się w największym porządku, jak twierdzą, na drugą stronę rzeki Rappahannok i zająć silne stanowisko pod Harpers Ferry, to jednakże bitwa ta jest wielką klęską moralną dla unionistów. Senat w Waszyngtonie nakazał rozpocząć urzędowe śledztwo, aby rozpoznać przyczyny owéj klęski, wszakże wątpić należy o pomyślnym wpływie mięszania się zgromadzeń prawodawczych bezpośrednio do zarządu wojennego; to téż rozporządzenie senatu wywołało wielkie niezadowolnienie w obozie. Burnside podał się do dymisyi, ale ta nie została przyjętą, a o powołaniu Mac Clellana ni ma mowy, boby prezydent Lincoln i panujące z nim stronnictwo republikanckie, obstające za wojną pod każdym warunkiem, musieli się zrzec istotnéj władzy na korzyść jego i demokratów. Czynność demokratów znacznie ożywioną i ośmieloną została w skutek klęski pod Fredericksburgiem; naczelnicy ich odbywają częste narady, a myśl zakończenia wojny za pomocą układu zaczyna się teraz szerzyć nawet w Nowym Jorku. Obiega pogłoska, że prezydent Lincoln wkrótce po odebraniu nieszczęśliwych z pod Frederiksburga wiadomości wezwał do siebie posła francuskiego Mercier i długo się z nim naradzał, wątpimy jednak o prawdzie téj wiadomości. Dymisya Sewarda, ministra spraw zewnętrznych rządu waszyngtońskiego, o któréj także mówią, jest wiele prawdopodobniejszą. Bezpośrednim skutkiem bitwy pod Frederiksburgiem było zdobycie miasta Plymouth, z którego unioniści wypędzeni zostali.

— W Hiszpanach wzbudziło odstąpienie wysp Jońskich Grekom także nadzieję, że im rząd angielski odda Gibraltar; twierdzą już nawet, że gabinet madrydzki odebrał już poufne zawiadomienie z Londynu, ośmielające do podobnych nadziei, nad których złudnością rozwodzić się niepotrzeba.

— Książę Napoleon wrócił już z swéj szwajcarskiéj wycieczki, aby, stósownie do rozkazu stawić się na noworocznych pokojach u dworu.

— Podług obliczeń statystycznych był w krajach europejskich stosunek morderstw w kończącym się roku następujący: W Anglii były 4 morderstwa na milion mieszkańców, w Belgii 17, w Piemoncie 20, we Francyi 31, w Austryi 36, w Bawaryi 68, w Lombardyi 45, w Rzymie 100, w Sycylii 90 a w Neapolu 200.

— Wiadomość o przyjeździe króla W. Emanuela do Paryża na chrzest jego wnuka nie potwierdza się. Król włoski będzie wprawdzie ojcem chrzestnym syna swéj córki, ale zastąpi go książę Carignan. Chrzest ten odbędzie się z wielką uroczystością w Tuileryach. Książę Napoleon nie powrócił jeszcze z Szwajcaryi; trzyma on się teraz całkiem zdaleka od dworu, od czasu jak polityka francuska w sprawie włoskiéj się zmieniła. Dobre porozumienie jego z cesarzem nieprędko przyjdzie do skutku, zwłaszcza iż w kołach rządowych mówią o coraz śriślejszych stósunkach z Rzymem i coraz większym wpływie cesarzowéj. Rothschild neapolitański ściąga wszystkie swoje kapitały i przeniesie się podobno do Francyi.

— Francuzi z wielkiém natężeniem pracują nad rozszerzeniem i ulepszeniem warowni Civita-Vecchia; zanosi się na to, że w razie opuszczenia Rzymu wojsko francuskie na dłuższy czas osiedli się w téj twierdzy, aby módz każdéj chwili być ku pomocy papieżowi i mieć silną podstawę wojenną we Włoszech. Tymczasem, ile z teraźniejszego usposobienia rządu francuskiego wnosić można, nie odwoła on wojska swego z Rzymu, dopóki władza świecka papieża nie będzie, wedle jego zdania, dostatecznie ustaloną. Nieprzyjaciele jedności włoskiéj są teraz w siódmém niebie; głoszą już że Królestwo Włoskie się rospada, że niezadługo i Neapol i inne dawniéj odrębne kraje oderwą się od niego. Nadzieje te są przedwczesne; w południowych Włoszech jest wprawdzie niezadowolnienie z teraźniejszego rzeczy stanu, ale uczucie jedności narodowéj silnie jest wkorzenione we wszystkich warstwach ludności i tylko mała garstka prałatów, zakonników i wielkich panów życzyłaby sobie powrotu burbońskiego rządu. Trudności zachodzące we Włoszech są głównie skutkiem polityki francuskiéj w sprawie rzymskiéj i niemożności dokonania rospoczętego dzieła narodowego, a sympatye ludności neapolitańskiéj są raczéj za Garibaldim i skrajną demokracyą, niż za Franciszkiem II i jego systemem. Zresztą w wielu miejscach prowincyi południowych usposobienie ludności zaczyna się znacznie zmieniać na korzyść rządu włoskiego, co już i stąd widać, że jenerał Pallavicino, ten sam, który pod Aspromonte jako pułkownik schwytał Garibaldego, wybrany został w Aversie znaczną większością głosów do izby deputowanych. Minister Peruzzi wraz z głównym sekretarzem swego ministerstwa Spaventa, wypracowali plan środków, za pomocą których najskuteczniéj będzie można położyć koniec rozbojom w prowincyach południowych.

— Arcybiskup paryski w ostatnich chwilach swego życia okazał wiele męstwa i stałości umysłu, chociaż cierpienia jego

były okropne i konanie trzykroć się powtarzało. Cesarz odwiedzając go wypowiedział mu żal swój z powodu jego straty, na co mu arcybiskup odrzekł, jako szczęśliwym się czuje że ten świat opuszcza. Cesarz chciał go się zapytać, kogoby mu radził na następcę, ale przy świadkach uczynić tego nie mógł. Tém następstwem opinia publiczna w Paryżu mocno zajęta; kandydatów już jest mnóstwo, sądzą, że kardynał Donnet arcybiskup z Bordeaux powołanym zostanie do Paryża, ale nie otrzyma godności wielkiego jałmużnika, która przypadnie ks. la Tour d'Auvergne, arcybiskupowi z Clermont. Tymczasowy zarząd archidiecezyi paryskiéj wywołał znów spory między dwoma stronnictwami duchowieństwa paryskiego, między gallikanami i ultramontanami. Wedle dotychczasowych gallikańskich zasad, tymczasowy zarząd powinien być oddany trzem oficyałom przez kapitułę obranym, podczas gdy stronnictwo gallikanizmowi przeciwne, popierane przez nuncyusza papieskiego, chce zarząd ten oddać jednéj tylko osobie. Spór dotychczas nierozstrzygnięty jeszcze, a kapituła dzisiaj ma odbyć powtórne posiedzenie. Arcybiskup pochowany zostanie z wielką urzędową okazałością, też same bowiem urzędowe i wojskowe obrządki pogrzebowe przepisane są dla arcybiskupów co i dla marszałków.

— Reakcyjny dziennik La France oświadcza, że wychodźcy polscy, których przed kilku dniami przytrzymano, nie zostali wypuszczeni na wolność; śledztwo z nimi rozpoczęte jest jeszcze w biegu, zwłaszcza iż zabrano u nich ważne papiery, z których pokazuje się, że byli w ścisłym związku z Mazzinim i innymi przywódzcami ruchu włoskiego.

— Minister Drouin de L'huys przepędził całą przeszłą niedzielę w Ferrières u bankiera Rothschilda, z którym jest w ścisłych stosunkach przyjaźni.

— Ostatnie wiadomości z Meksyku, które dzisiaj odebrano dochodzą do 2 grudnia. Są one małoznaczące. Stan zdrowia wojska ma być wyborny; jest to formuła, którą zawsze urzędowe doniesienia powtarzają. Rząd meksykański zakazał pod karą śmierci mieszkańcom wszelkiego zbliżenia się do Francuzów, a łódź kanonierska la Lance, zapłynęła na rzeczce Vera Cruz aż do miasteczka Panneo.

— Angielski minister finansów Gladstone miał temi dniami w Chester przemowę do licznie zgromadzónych wyborców, w któréj zastanawiał się nad położeniem wewnętrznem kraju, a mianowicie nad biedą w okręgach fabrycznych, która w skutek niedostatku bawełny powstała. Oświadczył on, że od niejakiego czasu polepszyły się stósunki fabryczne i że wszelka jest nadzieja, rozpoczęcia roboty w wielu fabrykash w miesiącu marcu. Chociaż niedobór wywołany przesileniem bawełnianém dochodzi do miliona funtów, to jednak inne znacznie powiększone dochody państwa niedobór ten zapełniły, tak iż skarb w ogóle nie poniósł szkody.

— Obiegała pogłoska, że rząd francuski nakazał posłowi swemu w Turynie, wymódz na gabinecie turyńskim, aby królowi Franciszkowi II zwrócono jego prywatne posiadłości w prowincyach neapolitańskich; dzienniki włoskie zaprzeczają dzisiaj téj wiadomości.

Paryż, 2 stycznia. Wiadomość o poleceniu, które lord Elliot odebrał do Stambułu, potwierdza się, chociaż dzienniki wiedeńskie wierzyć jéj niechcą, wyrażając swoje niezadowolnienie z domniemanego celu podróży szanownego lorda. Poseł turecki w Londynie, Mussurus, w depeszach swoich do Stambułu wytłómaczył pod tym względem Wysokiéj Porcie zamiary rządu angielskiego, który w istocie domaga się dla Grecyi rozszerzenia granic w Epirze, a Porta zakłopotana tym niespodzianym zwrotem polityki swych dawniejszych opiekunów poleciła swemu posłowi w Paryżu, aby rządowi francuskiemu wyłuszczył jéj obawy, tyczące się ofiar, których od niéj gabinet londyński wbrew traktatom żąda. Odpowiedziano na to w Paryżu w ogóle wymówkami, zwłaszcza, że cała ta sprawa jest raczéj jeszcze przedmiotem pogadanek dyplomatycznych, niż urzędowych oświadczeń. Niepodpada już wątpliwości, że Anglia w tym celu teraz pracuje nad wzmocnieniem pierwiastku greckiego na Wschodzie, aby, w razie jakiego przesilenia, które lada chwilę nastąpić może, zrównoważyć pierwiastek słowiański i wpływ rossyjski. Co się tyczy odstąpienia wysp Jońskich, zdaje się, że gabinety petersburski i wiedeński nie będą mu się już sprzeciwiały, jak się z początku na to zanosiło. Rosya zgadza się podobno na owo powiększenie królestwa greckiego, pod warunkiem, że mocarstwa będą się mogły zastanowić nad niém na wspólnéj konferencyi, Austrya zaś oświadczyła, że zdanie swe wypowie, gdy do konferencyi przyjdzie. Z Grecyi dowiadujemy się, że zapał dla Aglików coraz bardziéj tam wzrasta; w Atenach odbyła się znowu 30 p. m. wielka manifestacya ludowa na korzyść księcia Alfreda, którego wśród krzyków i oklasków ogłoszono królem Hellenów. Wszakże lord Elliot, który publicznie wystąpić musiał, zapewniając zebrane tłumy o jak najprzyjaźniejszych uczuciach rządu i ludu angielskiego dla Grecyi, powiedział, iż książę Alfred przyjąć korony nie może, bo się temu sprzeciwiają układy międzynarodowe. W Paryżu zrobiło to pewne wrażenie, że jenerał Kalergis występował w Tuileryach na uroczystém przyjęciu noworoczném, chociaż rząd grecki nie jest jeszcze urzędownie uznanym przez dwory.

— Z Rzymu donoszą, że papież w wigilią nowego roku był w kościele Jezusowym i odśpiewał tamże uroczyste Te Deum na podziękowanie niebu za rok upłyniony. Nazajutrz było w Watykanie wielkie przyjęcie oficerów francuskich, do których papież miał dłuższą przemowę, wypowiadając nadzieję niepłonną, że Piemont wkrótce padnie do nóg Stolicy Apostolskiéj, jak niegdyś Jakób rzucił się do nóg anioła, z którym się przez noc całą mocował. Jednakże te nadzieje Ojca świętego nie znajdują potwierdzenia w słowach, które król Wiktór Emanuel wyrzekł do deputacyi parlamentu, przybyłéj do niego w imieniu narodu z życzeniami noworocznemi. Przyznał on, że rok ubiegły nie ziścił życzeń ludu włoskiego, ale że nie wypada z tego powodu oddać się zwątpieniu. Trzeba przeciwieństwa znosić ze stałością i wytrwale dążyć do zamierzonego celu opierając się na poświęceniu i zgodzie. „Miejcie zaufanie we mnie, powiedział przy końcu, tak ja ja mam w was zaufanie!“ Gabinet turyński teraźniejszy jest zresztą zupełnie zgodny co do wszystkich ważniejszych spraw tak zewnętrznych jako i wewnętrznych, a minister Pasolini wystósował przy końcu roku okólnik do prefektów, wzywając ich, aby ogłosili składkę narodową, któréj dochód przeznaczonym będzie na wynagrodzenie tych, którzy ucierpieli przez rozboje w południowych prowincyach i którzy się szczególnie odznaczyli w walce z rabusiami.

— Ostatnie listy z Nowego Jorku donoszą o powszechnéj rospaczy, którą w tém mieście wywołała klęska pod Fredriksburgiem. Prezydent Lincoln miał w istocie długą naradę z posłem francuskim Mercier, któréj przedmiotem było zapewne rozpoczęcie układów z stanami południowemi, w Paryżu zaś wielkio w świecie dyplomatycznym zrobiło wrażenie, że cesarz dał posłuchanie Slidelowi, posłowi poufnemu stanów południowych.

— Ponawia się znów pogłoska, jakoby rząd angielski kazał w Paryżu wyrazić obawy swoje z powodu tak długiego pobytu załogi francuskiéj w Rzymie, a szczególnie z powodu nadzwyczajnych robót około warowni Civita Vecchii.

— Z Białogrodu donoszą, że hospodar mołdawsko-wołoski Kuza niechciał zajętéj broni wydać nikomu innemu, jak tylko rządowi serbskiemu. Rząd francuski skłania się w téj sprawie też na stronę Serbii i zanosi się na korzystne dla Serbów rozstrzygnięcie tego zawikłania, przez denuncyacye austryackie wywołanego.

WŁOCHY.

Turyn, 4 stycznia, Król przyjmował dziś komisyą, która w imieniu dam weneckich, trydentskich i istryjskich, wręczyła bogaty podarek dla królowéj portugalskiéj. Przy niektórych miejscach przemowy prezesa król był widocznie rosczulony.

D'Affliti mianowany prefektem Neapolu, Corsilla prefektem Palermu i Gualtevio prefektem Genuy.

Komisya wyznaczona do rospoznania kwestyi bandytyzmu wyjeżdża dziś z Turynu.

TURCYA

Carogród, 4 stycznia. Mehemeda Ali paszę pozbawiono wszelkich godności, i mianowano w jego miejsce przy marynarce admirała Mehmeda paszę, obecnie w Londynie bawiącego, przy artyleryi Halila paszę. Również usunięto od urzędu seraskiera Rudschi paszę i zastąpiono go prezesem gabinetu wojskowego, Reschid paszą.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 stycznia. Donieśliśmy byli swego czasu, że rada zawiadowcza tutejszego bractwa strzeleckiego zaniosła była zażalenie do król. rejencyi poznańskiéj przeciwko rozporządzeniu tutejszego magistratu, nakazującemu przyjąć do bractwa strzeleckiego owych trzydziestu kilku kandydatów niemieckich, którzy w balotowaniu przez członków rady zawiadowczéj uskutecznioném, przepadli, grożąc w przeciwnym razie, że magistrat wyznaczy ze swéj strony komisarza, który nie zważając na opór rady zawiadowczéj owych kandydatów do bractwa strzeleckiego przyjmie. Otóż w ostatnich dniach starego roku otrzymała rada zawiadowcza rzeczonego bractwa odpowiedź od kr. rejencyi na swe zażalenie. Odpowiedź ta brzmi w dosłownem tłómaczeniu jak następuje:

„Na zaniesione przeciwko tutejszemu magistratowi pod d. 17 z. m. zażalenie, donosimy niniejszém radzie zawiadowczéj, iż rzeczoną skargę we wszystkich jéj punktach za nieuzasadnioną uznać musimy. A najprzód, co do przyjmowania nowych członków do bractwa strzeleckiego, zwrócić musimy uwagę, iż bractwo to według uznania pana ministra spraw wewnętrznych, wyrażonego w reskrypcie z d. 14 grudnia 1855 r., jest instytucyą gminną, do którego każdy, do gminy należący obywatel, ma prawo być przyjętym, jeżeli warunkom statutu zadośćuczyni. Co do tutejszego bractwa strzeleckiego mieszczą się rzeczone warunki w artykule 15 statutu, przy zgłoszeniu się do przyjęcia chodzi więc li o to, czy wyrażone tamże warunki istnieją lub nie. Jeżeli więc artykuł 14 statutów przyjmowanie nowo wstępujących członków jako czynność rady zawiadowczéj oznacza, porucza jéj się tém samém tylko sprawdzanie, czy zapewniające przyjęcie, artykułem 15 objęte warunki mają miejsce, atoli nie pozostawia się bynajmniéj dowolności rzeczonéj rady, aby osoby, odpowiadające warunkom statutu, według upodobania oddalać mogła Że taka jest myśl odnośnéj ustawy statutu, należy ze względu na właściwość bractwa strzeleckiego jako instytucyi gminnéj niewątpliwie przyjąć.

„Ponieważ radzie zawiadowczéj nie służy prawo dowolnego oddalania zgłaszających się do przyjęcia osób, wypływa więc stąd dla najbliższéj jéj przełożonéj władzy, t. j. dla magistratu prawo, iż ze względu na przyczyny zdarzającego się oddalenia, któremuby ich nie dostawało, objaśnień zażądać może, gdyż inaczéj nie mógłby wniesionego może z powodu odmówionego przyjęcia zażalenia według położenia rzeczy rozstrzygnąć.

„Prawo magistratu, mocą którego przez komisarza swego zwichnięty porządek biegu rzeczy przywrócić może, wypływa ze służącego mu prawa nadzoru nad bractwem strzeleckiém. Jeżeli magistrat na zasadzie rzeczonego prawa potrzebne bractwu nowe wybory chce kazać odbyć, nie można stąd obecnie wywodzić powodu do zażalenia, ile, że bractwo strzeleckie obecnie nie ma przewodniczącego.

„Co do mniemanego uchybienia formie przynależnéj w rozporządzeniach magistratu, wystósowanych do rady zawiadowczéj, nie zdołamy go w nich znaleść. Poznań, 22 grudnia 1862 r. Król. rejencya, wydział spraw wewnętrznych (podp.) v. Seltzer. Do rady zawiadowczéj bractwa strzeleckiego, na ręce pana W. Czarneckiego w miejscu.“ $2755/_{12}$ I.

Konstatujemy dwie niedokładności, mianowicie: Król. rejencya uważa, ze wedle artykułu 15 statutu bractwa strzeleckiego, przyjętym być powinien do rzeczonego bractwa każdy obywatel miasta Poznania, który zadośćuczyni warunkom statutem tym objętym. Że tak nie jest, wykazuje jasno tenor wzmiankowanego artykułu 15, opiewający, że obywatel każdy miasta Poznania, który zadośćuczyni warunkom statutem objętym, „może“ (kann), a nie musi być przyjętym do bractwa. Statut zatém wyraźnie pozostawia w tym względzie rozstrzygnięcie o przyjęciu lub nieprzyjęciu zgłaszających się do bractwa kandydatów radzie zawiadowczéj, któréj sama rejencya w odpowiedzi swéj przyznaje prawo osądzenia kwalifikacyi kandydata. Że zresztą tak się od lat wielu działo, iż rada zawiadowcza przyjmowała do bractwa lub odrzucała kandydatów, świadczą akta posiedzeń téjże rady zawiadowczéj, że magistrat, jako władza nadzorcza, przeciwko takowemu postępowaniu nigdy nie protestował, zaświadczyć musi p. radzca miejski Au, który na posiedzeniach rady zawiadowczéj magistrat powszechnie reprezentował. Co zaś prześwietny magistrat miasta Poznania spowodować mogło naraz do innego pojmowania statutów, nie jest nam wiadomo. Zwracamy jednakże przy téj okoliczności jeszcze raz uwagę naszych czytelników na owo słynne zgromadzenie w Odeum odbyte pod laską p. Schneidera, o którémiśmy swego czasu dosyć obszernie wspomnieli, a na którém prócz wielu obywateli niemieckich naszego miasta, znajdował się także i naczelnik tutejszéj rejencyi, a gdzie wypowiedziano, „że bractwo strzeleckie miasta Poznania powinno być niemieckiém bractwem strzeleckiém“, tak jak gdyby już Księstwo nasze po zerwaniu traktatów wiedeńskich do Niemiec przyłączono.

Drugim zarzutem niesłusznym w odpowiedzi król. rejencyi jest, jakoby bractwo strzeleckie zostawało bez starszego. Tak się rzecz ta nie ma. Drugi starszy, p. dystylator Haenisch, który należał także do członków owego znanego zebrania w Odeum, wprawdzie umarł, ale pierwszy starszy bractwa, pan Szymański, jeszcze żyje, i urzędu swego dotąd nie złożył, bo lubo kupił sobie dobra ziemskie, nie przestał dotąd być obywatelem miasta Poznania, posiadając w tém mieście kamienicę na Nowéj ulicy. Pan Szymański oświadczył wprawdzie, że urząd swéj jako starszy bractwa strzeleckiego chętnie złożyć chce, ale dopiero wtedy, kiedy po nim obrany będzie legalny następca. Takim wybrało Walne Zgromadzenie bractwa strzeleckiego p. Mędrzeckiego, którego atoli prześwietny magistrat nie potwierdził. Słusznie zatém, że p. Szymański urząd swój dotąd dzierży i dzierżyć powinien, wedle naszego zdania, dopóki w jego miejsce nie będzie inny przez członków bractwa, wedle statutów obrany. Pos. Ztg. wprawdzie uważała we wielkiéj swéj troskliwości, ażeby majątek bractwa strzeleckiego nie został utracony, p Szymańskiego za nietutejszego mieszkańca; możemy ją atoli zapewnić, iż prześwietny magistrat rozłożył podatek dochodowy na p. Szymańskiego, azatém iż go uważa za obywatela poznańskiego.

O ilesmy słyszeli rada zawiadowcza niepoprzestanie na rezolucyi król. rejencyi, ale uda się raczéj do król. ministeryum spraw wewnętrznych w Berlinie, a w razie niepomyślnéj odpowiedzi, do izb sejmowych, gdyż przedewszystkiém chce, ażeby statut bractwa strzeleckiego był tłómaczony dosłownie, tak jak opiewa.

— W tutejszym kościele parafialnym św. Wojciecha ochrzczone zostały dnia 5 m. b. trojnięta; z tych pierwsze, córka, urodziło się dnia 4 m. b. o godzinie 12 w południe, drugie, także córka, dnia 5 m. b. o godzinie $1/_4$6 rano, a trzecie, syn, dnia 5 m. b. o godzinie $1/_2$6 rano. Wszystkie trzy dzieci są dobrze ukształcone, silne i zdrowe. Rodzice tych trojniąt są małżonkowie Wincenty Bittner wyrobnik i Antonina Gross, zamieszkali przy ulicy Młyńskiéj pod liczbą 21.

— Dziś z rana znaleziono w klombie na placu Wilhelmowskim przed teatrem starca powieszonego. Był to podobno wyrobnik.

Z Ostrzeszowskiego, 5 stycznia. Dnia 4 t. m. wieczorem pomiędzy 7 a 8 godziną odbyto rewizyą we wsi Grembaninie pod Kępnem, należącéj do hr. Kręskiego, u rządcy tegoż. Przybyli w tym celu sekretarz landratury, komisarz obwodowy, czterech czy pięciu żandarmów i jeden policyant, którzy po formalném oblężeniu nietylko dworu i mieszkania rządcy, ale i ogrodu dworskiego przez sołtysa, ławników i licznych w tym celu wezwanych wieśniaków, przystąpili do odczytania rozkazu rewizyi, pochodzącego od naczelnego prezesa i orzekającego, iż rządca ten, p. Berger, podejrzanym jest o należenie do komitetu centralnego narodowego w Paryżu i o korespondowanie z tymże. Dopiero po przeszło dwugodzinnéj rewizyi, przy któréj nic nie znaleziono, coby podobne mogło uzasadniać podejrzenie towarzystwo to uwolniło p. Bergera od asystowania ciągłego téj czynności.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia tal. 71 i 1 rubel pap.

Nadesłano: L. Z. z Pleszewa zebrane przez kilku przyjaciół dnia 2 stycznia 4 tal. 12 sgr.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dziś rano o godzinie $3\,1/_2$ oddał Bogu ducha nasz kolega **Paweł Kiessner**, urodzony w Nisy. W krótkim czasie swego między nami pobytu, zjednał on sobie u nas szacunek i trwałą pamięć w sercach naszych pozostawił.

Poznań 7 stycznia 1863.

Członkowie drukarni Merzbacha.

Składamy nasze podziękowanie za Mszą, kompozycyi rodaka naszego **Słoczyńskiego**, wykonaną w tutajszéj Katedrze w dzień uroczystości Trzech Króli; szczególniéj zaś jesteśmy, winni wdzięczność Wielm. Pannie K. **Dembińskiéj**, za idealne odśpiewanie Offertorium i Benedictus, za co Jéj uniżenie dziękujemy. (67) ***Rodacy.***

Walne zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego dla powiatów Bukowskiego i Babimostskiego odbędzie się w **Grodzisku** w oberzy Kutznera dnia **11 stycznia r. b.** o godzinie 3 po południu.

Zapraszając niniejszém na to zebranie wszystkich członków, oraz i tych, którzy do Towarzystwa przystąpić sobie życzą, wzywamy przy téj sposobności zwyczajnych członków do zapłacenia w tymże dniu zaległych składek za upłynione półrocze, oraz i do zabrania ze sobą swych patentów celem podpisania tychże przez Dyrekcyą powiatową.

Dyrekcya. [70]

Szanownym członkom koła Towarzyskiego w Poznaniu donosimy, że wspólna wieczerza składkowa po 15 sgr. za nakrycie będzie d. 11 stycznia r. b. **Dyrekcya.** (32)

Sprzedaż konieczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie.

Wydział I.

Nieruchomoście do pozostałości śp. dziedzica **Ignacego Lipskiego** należące, jako to:

w Ludomach:

pod No. 1 położ. oszac. na	1802	tl.	25	sg.	7 fn.
„ „ 3 „ „	13007	„	24	„	— „
„ „ 4 „ „	1892	„	8	„	3 „
„ „ 10 „ „	1794	„	11	„	8 „
„ „ 26 „ „	5258	„	15	„	— „

ogółem oszacowane na 23755 tl. 24 sg. 6 fn. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia **4 maja 1863** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hypotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznajomi właścicielka Franciszka owdowiała Lipska z Klingerów dawniéj w Ludomach i następujący wierzyciele z pobytu swego nieznajomi aa) panna Wincencya Tomicka, bb) panna Maryanna Klinger, cc) panna Rozalia Klinger, dd) ekonom Paweł Klinger, ee) owdowiała Maryanna Kucharska znów zamężna Borowska, która podobno do Ameryki wywędrowała i mąż jéj Józef Borowski, wszyscy z Ludom, ff) kapitan portowy Aleksander Jagów jak podano w Szarpenhufe zamieszkały, gg) Stanisława Honorata Szczaniecka w Głuponicach, hh) spadkobiercy nieznajomi zmarłego w Leszczewcu E. Tomickiego, ii) kupiec L. H. Jacoby w Poznaniu, kk) kupiec Jakób Elias Normann z Piły, ll, z pobytu swego nieznajomy radzca ziemstwa J. Zdębiński na ostatku w Poznaniu zamieszkały, zapozywają się niniejszém publicznie. Wszyscy pretendenci realni nieznajomi powołują się, ażeby się najpóźniéj w terminie powyższym pod uniknieniem prekluzyi zgłosili.

Rogoźno, dnia 9 września 1862. [3018]

Na walne zebranie członków Towarzystwa Naukowéj Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego powiatu Kościańskiego w dniu **12 stycznia r. b.** o godz. 11téj przed połud. na sali oberzysty Gąsiorowskiego w Kościanie zaprasza Komitet z uprzejmém wezwaniem, aby przystępujący nowi członkowie w tymże dniu się zapisali a równocześnie polskarbi W. Stef. Chłapowski składki ofiarowane odbierze.

Kościan, dnia 4go stycznia 1863.

W zastępstwie prezesa komitetu,
Ks. Lewandowski sekretarz. (56)

Przegląd Poznański

będzie i nadal wychodził. Pismo to rozpoczyna dziewiętnasty rok swego istnienia. Poczta w bieżącym roku przyjmuje przedpłatę, można więc prenumerować na wszystkich urzędach pocztowych. Można także prenumerować w Redakcyi w Poznaniu i u księgarzy. Przedpłata wynosi rocznie 36 złp. czyli 6 tal., półrocznie 18 złp. czyli 3 tal. Przesyłka jest na koszt odbierających.

Obecnie wyszedł numer pierwszy na rok bieżący. Druk numerów zaległych za rok miniony już jest na ukończeniu. Do miesiąca marca Redakcya uiści się ze wszelkich zaległości. (48)

Co tylko wyszło w Paryżu i sprzedaje się w księgarni **Behra** w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 21, po **15 sgr.**:

Die polnische Frage

im Lichte

der Socialwissenschaft.

Sendschreiben an Herrn Schultze-Delitzsch

von

Nestor Koszutski. (37)

Nauczyciel domowy do dwóch chłopców 6 i 7 lat mających, znajdzie umieszczenie w Zdzierskach przy Łabiszynie. (50)

Kto stawi 300 tal. kaucyi, może objąć posadę kasyera, gdzie? — dowie się w Eksp. Dzien. (65)

Wdowa po **Ludwiku Oelsner,** król. pruskim aprobowanym operatorze.

!!!Podczas krótkiego tylko pobytu!!!

Nagniotki, chorobliwe guzy, zarosłe paznogcie, brodawki, liszaje, bedłki i t d. leczę podług oddzielnéj metody w kilka minut bez bólu i krwi, nie używając przy tém noża.

Polecam mianowicie:

Balzam na odzięblizną wstrzymujący przy wygodném użyciu, natychmiast nieznośne świerzbienie guzów odzięblizny i leczący każdą odzięblizną jaknajprędzéj i radykalnie.

Kreozotyn I, plaster na dokładne i radykalne uleczenie chorobliwych guzów, mianowicie jeżeli im towarzyszy napuchnienie i chroniczne zapalenie kostne.

Kreozotyn II, plaster uśmierzający skutecznie najgwałtowniejsze boleści zarostków i odcisków rogowatych, niezaczepiający dolnéj warstwy ciała. Dodaje się także dokładne wskazówki użycia. Dla osób na prowincyi mieszkających znajdują się u mnie ku przejrzeniu polecenia znakomitych urzędników fachu lekarskiego, renomowanych lekarzy i bardzo wiarogodnych osób prywatnych, od godz. 9téj z rana do 6téj po południu. Zamówienia operacyi po za moim domem, przyjmuje się dzień naprzód.

Ulica Królewska 2., drugie piętro.

Atest. Że pani Oelsner pewną ręką i z wielką wprawą usuwa nagniotki, liszaje i zarosłe paznokcie bez najmniejszego bólu, zaświadczam niniéjszém, przekonawszy się o tém osobiście, polecam ją więc wszystkim osobom, którzy podobne cierpią dolegliwości.

Dr. **Weiss,** lekarz rządowy, wyższy lek. sztabowy, tajny radzca zdrowia i lekarz przyboczny jego król. wysok. księcia Karóla pruskiego. (68)

Folwark **Kustodya** pod Gnieznem, dobréj ziemi, z wiatrakiem, kompletnym żywym i martwym inwentarzem, jest każdego czasu z wolnéj ręki na sprzedaż. Nadmienia się, że na gruncie 10,000 tal. może pozostać. Chęć kupna mających mogą się osobiście, lub też frankowanemi listami na miejscu zgłosić.

Kustodya, dnia 30 grudnia 1862.

Ludwika Piasecka,
[6] z sukcesorami.

Młody silny człowiek prawych rodziców, posiadający potrzebne wiadomości szkólne, któryby miał ochotę do nauki piwowarskiéj, znajdzie u mnie natychmiast pomieszczenie.

Herrmann Kreh, (62)
właściciel browaru, ul. Wroniecka Nr 24.

Dominium **Siedlemin** pod Jarocinem poszukuje **kucharza** kawalera. Miejsce jest zaraz do objęcia. Przyjmuje się zgłoszenia listami franko. [36]

Mamki rekomenduje Kareska na Rynku 80.

Rozmaite gatunki **kapeluszy włosianych ryżowych** przyjmują się do prania, farbowania i przeformowoniu w handlu

M. Złotnikiewicz,
[66] Stary Rynek No. 40.

Wybór wozów roboczych wszelkiéj wielkości i grubości w żelazie każdego czasu w mojéj kuźni znaleść można. Obstalunki na te jako i na sprzęty gospodarcze każdego rodzaju szybko wykonane będą. Także pojazdy się reparują. Kredyt się na żądanie udziela Komandyta jest u p. oberzysty Gąsiorowskiego w Kościanie i p. Marcina Adamczewskiego w Wielichowie.

W. Deckert,
dziedzic folwarku i majster kowalski
w Śniatach pod Wielichowem. (47)

W owczarni zarodowéj dominium **Andrychowice dolne** (Nied.-Heyersdorf) pod Szlichtyngową (wschowska stacya kolei żelaznéj), nabyć można **100** mocnych i zdrowych, w wełnę obfitujących i do chowu zupełnie zdatnych **maciórek,** tudzież równą ilość **skopów** wełnistych. Tamte mogą do tutajszych dobrych baranów być puszczonemi. Oddanie owiec tych nastąpi bezpośrednio po tegoroczněj strzyży wiosennéj. [63]

W czwartek dnia 8 t. m. przybędę pociągiem wieczornym

z transportem **krów i cieląt z lęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Keilera.**

[64] **W. Hamann.**

Akwizgrańskie i monachińskie Towarzystwo zabezpieczenia od ognia.

Po złożeniu przez kupca p. **Wache** z Poznania, dotychczasowego agenta rzeczonego Towarzystwa agentury, oddała ją dyrekcya kupcowi p. **Salomonowi Löwinsohn,** który od król. Reg. już zatwierdzenie uzyskał. Donosząc o tém publicznie, prosimy zgłaszać się w przedmiocie zabespieczeń do rzeczonego pana.

Berlin, 22 grudnia 1862.

Poddyrekcya.
A. Tancré.

Akwizgrańskie i monachijskie Towarzystwo zabespieczenia od ognia.

Kapitał zakładowy	3,000,000	tal.	— sgr.
Premie i prowizye, dochód za rok 1861 (wyłącznie premii na lata późniejsze)	1,755,844	„	25 „
Premie rezerwowe	2,646,467	„	17 „
	7,402,312	tal.	12 sgr.
Zabespieczenia prawomocne w roku 1861	917,170,272	„	— „

Odnośnie do powyższego stanu rzeczy Towarzystwa uważam się do pośredniczenia w interesach jak najlepiéj poleconym. Bliższych wiadomości udzielam z przyjemnością i robię ułatwienia przy przyjmowaniu wniosków.

Poznań, dnia 5 stycznia 1863. ***Salomon Löwinsohn,***

Agent akwizgrańskiego i monachijskiego Tow. zab. od ognia,
[69] kantor na Wieikich Garbarach No. 28.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 7 stycznia.

Żyto: stałe ceny, wyp. 125 węcpli, na sty. 39⅔, sty.-luty 39½, luty-marz. 39½, marz.-kw. 39¾, na wiosenną odstawę 40—⅛, kw.-maj 40 1/12 tal. pł. Okowita: mało obrotu. wyp. 6000 kw., na sty. 13⅞, luty 14, marz. 14⅛, kw. 14⅓, maj 14 7/12, czer. 14⅝ tal. pł.

Berlin, 6 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 45½—47½, wyp. 6000 cent., na sty. 46⅛—½, sty.-luty 46⅛—¼, na wiosenną odstawę 45¾—⅞, maj-czer. 45⅞ tal. pł. Jęczmień: 25 szfl., wielki 32—38 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—24, na sty. 22⅞, sty.-luty 22⅞,, na odstawę wiosenną 23¾, maj-czer. 23 pł., czer.-lip. 23½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki, w miejscu 14 17/24, na sty. 14⅔—7/12, stycz.-luty 14 1/24, kw.-maj 14⅓ pł., maj-czer. 14¼ tal. żąd. Okowita: 8000% Trallesa, w miejscu bez beczki 14 17/24—¾, na sty. i sty-luty 14¾—19/24, luty-marz. 14 23/24—15, kw.-maj 15 11/24—½, maj-czer. 15 17/24—¾, czer.-lip. 15 23/24—16, lip.-sier. 16¼ tal. pł.

Wrocław, 6 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za szefel
Pszenica biała	79—82	77	70—74	
„ żółta	75—77	73	68—71	
Żyto	52—53	51	49—50	
Jęczmień	38—40	37	35—36	
Owies	25—26	24	22—23	
Groch	50—53	48	44—46	

Rzep: 255—246—224 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: wyp. 1000 cent., na sty. 42⅛, sty.-luty 42, luty-marz. 42½, marz.-kw. 42½, kw.-maj 42½ tal. pł. Owies: na sty. 20½, kw.-maj 21 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 14⅓ żąd., na sty. 14½, sty.-luty 14 1/12 pł., luty-marz. 14 1/12, marz.-kw. 14,, kw.-maj 13 11/12 tal. żąd. Okowita: wyp. 24,000 kw., w miejscu 13 11/12, na sty. i sty.-luty 14 1/24—14, luty-marz. 14 1/12, marz.-kw. 14¼ pł., kw.-maj 14 1/12 żąd., maj-czer. 14¾ pł., czer lip. 15, lip.-sier. 15¼ pł., sier.-wrz. 15⅛ tal. żąd.

Szczecin, 6 stycznia.

Na targu: Pszenica: węcpel 66—68. Żyto: 44—46. Jęczmień: 30—33. Owies: 20—24. Groch: 42—46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt., żółta 69, pośl. węgierska 64½, 83—85 funt. polska 68—69, piękna biała krakowska 71, żółta na odstawę wiosenną 71¾—72—½ tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 44½—45, na sty.-luty 45½, na wiosenną odstawę 45⅞, maj-czer. 45⅞ tal. pł. Owies: 47—50 fnt. na odstawę wiosenną 24¼, maj-czer. 24⅓ tal. pł. Groch: 44½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 14 5/12, na sty. 14⅓ żąd, kw.-maj 14 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 14, kw.-maj 13 5/6—7/8—11/12—14 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 14 11/12—½, na sty.-luty 14½, luty-marz. 14¾, na wiosenną odstawę 15⅙, maj-czer. 14 5/12, czer. 15⅔ tal. pł.

Bydgoszcz, 6 stycznia.

Pszenica: 80—83 funt. 24 łót. 56—65 tal. Żyto: 78—81 funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 25—30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do gotowania 36—38, na paszę 34—36 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Tral esa 14⅓ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 7 stycznia 1863. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	17	6	2	18	9
„ średniéj „	2	12	6	2	15	—
„ ordynar. „	2	5	—	2	7	6
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	22	—
„ lżejszego „	1	16	3	1	18	9
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10	—
„ małego „	1	5	—	1	7	6
Owsa „	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotow. „	1	18	9	1	20	—
„ na paszę „	1	13	6	1	16	3
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	10	—
Perek „	—	11	—	—	13	—
Masła, garn.	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 7 stycznia	13	22	6	13	25	—
dnia —	—	—	—	—	—	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 6 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd. 1859	5	—	107¼
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102
— 1856	4½	—	102
— prem. 1855	3½	129	—
Obligi długu skarb.	3½	—	90
— Marchii	3½	—	89⅜
Listy zast. March.	3½	—	92½
— Prus Wsch.	3½	—	88⅓
— — —	4	—	99¾
— Pomor.	3½	—	91⅞
— —	4	—	100⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	103⅞
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	97¾
— Szląskie	3½	—	95¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88
— —	4	—	99¼
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	99
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	—
— Nadreńskie	4	—	99⅜
— Saskie	4	—	100½
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68
— pożycz. narod.	5	—	72⅞
— Obligi 250 fl.	5	—	83
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	91¾
— 6 —	5	—	98¼
Rosy. poży. angiel.	5	—	96¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	85
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95¼
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	89⅜
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113½	—
Lujdory	—	110	—
Złota. funt. cel	—	—	460½
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	88
Polskie bil. bank.	—	—	88⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	148
Berlin-Hamb.	4	124½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	208
Berl. Szczecin.	4	—	134½
Wrocł.-Freib.	4	140	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	84	—
Koźlo-Bogumin	4	66	—
— pierwot.	4½	—	95¼
— —	5	—	99½
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	69¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	172
— Litt. B.	3½	150	—
Opol-Tarnowic	4	—	61
Starogr.-Pozn.	3½	—	110½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116½	—
Berl. Tow. hand.	4	—	98¼
Gdański bank. pryw.	4	—	103½
Dysk. Udział kom.	4	99½	—
Gota. bank. pryw.	4	—	93½
Hanow. dito	4	—	101¾
Królew. dito	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	—	81½
Magd. bank pryw	4	—	92½
Pomor. bank. rycer.	4	97¼	—
Pozn. bank prow.	4	97½	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	124
Szląsk. Stow. bank.	4	—	100¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	97
Minerwy Szląskiéj	5	—	37⅝
Concordia	4	—	112
Magd. assek. ogn.	4	575	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	100⅛	—
—	4½	101¼	—
Berl.-Hamb.	4½	99¾	—
— II. Em.	4½	99¼	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98¾
— Litt. C.	4½	—	97½
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97½
Koźlo-Bogumin	4	—	92⅝
— III. Em.	4½	—	97½
Dolno-Szl.-March.	4	98¾	—
— konwen.	4	98	—
— — III ser.	4	97¾	—
— — IV. ser.	4½	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	99½	—
— Lit. B.	3½	—	88
— Lit. D.	4	—	97⅝
— Lit. E.	3½	—	84⅛
— Lit. F.	4½	—	101⅛
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 6 stycznia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		90	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	89⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	98¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	95¼	—
— nowe Lit. A.	4	101⅝	—
— nowe	4	101⅝	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	101 12	—
— Listy Rent.	4	100⅜	—
— Oblig. prow.	4½	101¾	—
Polskie Listy Zast.	4	—	89⅜
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	73¼	—
Minerwy akcye	4	—	38½
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	140	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	98	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	82¾
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	170	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	98½	—
— Lit. D.	3½	101 11/12	—
— Lit. E.	4½	85½	—
Opol. Tarnow.	4	60¾	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 4 stycznia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	—	97¾
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	97½
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102½	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	—	98¼
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98¼
Prusk. obl. skrb.	3½	—	89¾
— poży. skarb.	4	—	99¼
— dobr. poży.	4½	—	101¾
— poż. skarb.	4½	—	101¾
— — —	5	—	107⅛
— poż. z premią	3½	—	128½
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	89½
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	89⅝
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.